

0 celniku który przekroczył granicę

6 lutego 2009

Najcenniejszą łapówką w olsztyńskiej izbie celnej jest seks oralny.

Jeszcze rok temu Piotr Kwiatek pracował na przejściu granicznym w Bezledach. Był celnikiem, w związku z czym nie cieszył się społecznym poważaniem, które w większości należało do przemytników handlujących tanimi fajkami i alkoholem z Rosji. Kwiatek, jak sam pisze, generalnie nie brał w łapę i nie marzył o awansie, nie podsrywał więc kolegów. W mafijnej dialektyce – nie miał żadnego ojca. Dla Kwiatka było do przewidzenia, że wcześniej czy później wyleci z roboty, ciekaw był tylko jak. Myślał, że może zostanie ostrzelany jadąc samochodem na komunię siostrzenicy, jak jeden celnik 3 lata temu, albo wsiadając do swojego samochodu wyskoczy z niego wraz z kierownicą, jak to się stało 4 lata wcześniej z inną celniczką. Do głowy by Kwiatkowi nie przyszło, że pognają go za fizjologiczną czynność porównywalną z oddychaniem.

A zaczęło się od tego, że ciężarnej narzeczonej Kwiatka ktoś zapieprzył telefon. Niby normalna w katolickim kraju sprawa, gdyby nie telefoniczna zawartość. Kwiatek z narzeczoną uwiecznili na telefonie jeden ze swoich stosunków seksualnych polegający na seksie oralnym, pieszczotach stopami, a także seks w pozycji feministycznej, gdy kobieta siedzi na mężczyźnie. Z telefonicznego filmiku wynikało więc, że po pierwsze celnik i jego narzeczona nie uprawiają seksu wyłącznie w celach prokreacyjnych, jak życzyłby sobie tego proboszcz. Po drugie, że Kwiatek ma się czym pochwalić. I po trzecie, że jego narzeczona zna się na rzeczy. Wiadomo, wielu w małej miejscinie mogło tego wszystkiego pozazdrościć, dlatego Kwiatek i narzeczona filmu nie pokazywali nawet na rodzinnych imprezach. Pech chciał, że złodziej, zanim telefon wyczyścił i

opchnął, przejrzał jego zawartość. I odkrył porno filmik, umieścił go więc w internecie na ogólnodostępnym serwerze, a także na płatnych stronach erotycznych, inkasując za to jakieś 15 zł, gdyż film zakwalifikowano do „krótkometrażówek”, bo trwał tylko 4 minuty. Tymczasem zaledwie 3 godziny wystarczyły, żeby pracowniczki miejskiej poczty odmówiły obsłużenia narzeczonej Kwiatka. 5 godzin wystarczyło, żeby Kwiatka zawieszono w robocie. Wystarczyło 1,5 miesiąca, żeby z roboty go wylano. Wszystko dlatego, że świat, w tym Ryszard Chudy, rzecznik Izby Celnej w Olsztynie, zobaczył kwiatkowego penisa. Na dodatek Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła postępowanie przeciwko narzeczonej Kwiatka z podejrzeniem o korumpowanie funkcjonariuszy celnych i przemysł.

Widocznie według olsztyńskiej prokuratury kobiety mogą uprawiać seks wyłącznie za pieniądze, posadę albo z przymusu. Bezinteresowny seks „for fun” kobietom w Olsztyńskim nie przystoi. W tym przypadku seks mógł być formą rozliczenia. Gdy były prowadzone postępowania, słyszeliśmy o tym, że były też wręczane jakieś prezenty w postaci telefonów komórkowych. Ale o tym, że były oferowane usługi seksualne nigdy nie słyszeliśmy – zwierzał się lokalnym mediom rzecznik izby celnej. I dodał, że Kwiatek bardzo zaszkodził swoim kolegom i nadwerężył wizerunek służby celnej. Po tym wszystkim Chudy nie bardzo widzi Kwiatka, jak w mundurze stoi na przejściu granicznym i dokonuje odprawy pasażerów. Co innego, gdyby Kwiatek odprawiał z małym, ledwo widocznym penisem albo zupełnie bez penisa.

Po postępowaniu wyjaśniającym wobec Kwiatka przeprowadzono postępowanie dyscyplinarne. Wnioski były proste. Wprawdzie narzeczonej Kwiatka nie postawiono zarzutu uprawiania łapówkarskiego seksu, ale Kwiatka i tak zwolniono z celniczej roboty. Cytat z wniosków z postępowania dyscyplinarnego: To, że celnik filmuje swoje intymne zachowania, to jego sprawa. Ale to, że taki film z udziałem funkcjonariusza został rozpowszechniony w internecie, godzi w wizerunek i powagę

urzędu. O tym, że w sprawie umieszczenia prywatnego filmu w internecie prokuratura nie prowadziła postępowania i że nie udało się odnaleźć złodzieja telefonu – ani słowa. Najprawdziwszy wniosek z postępowania izby celnej w sprawie Kwiatka to zakaz uprawiania seksu oralnego w wydaniu olsztyńskich celników.

Po co nam Kwiatek to wszystko opisał? Po nic. W rocznicę tamtych wydarzeń z bachorem na rękach i żoną przy garach Kwiatka wzięło na wspomnienia.

Autor: Iza Kosmała

Źródło: [„Nie” nr 14/2008](#)